

# Czesława Szetela

---

Władysław Długosz (29 XII 1906 - 7 III 1969)

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 4, 177-181

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## V I. K R O N I K A

Czesława Szetela

WŁADYSŁAW DŁUGOSZ  
/29 XII 1906 - 7 III 1969/

Dnia 10 marca 1969 r. odbył się pogrzeb Władysława Długosza, wieloletniego polonisty szkół średnich, założyciela i pierwszego prezesa Oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w Rzeszowie. Śmierć przyszła niespodziewanie i jak to zwykle bywa - zaskoczyła grono ludzi, którzy go znali, którzy współpracowali z nim od lat - chociaż było wiadomo, że nawroty ciężkiej choroby zmusiły go do porzucenia pracy nauczycielskiej, a nawet do wycofania się z bieżącego życia, do odejścia od tych wszystkich spraw, które stanowiły jego pasję i przedmiot działania.

Patrząc na jego życie, nie sposób się oprzeć refleksji, że przebył on drogę chłopskiego dziecka "z Dąbrowy w świat" i że nigdy więzów serdecznych z wsią nie zerwał.

Urodził się we wsi Dąbrowa w powiecie rzeszowskim. Pochodził z biednej rodziny chłopskiej: trzymorgowe gospodarstwo, jedenaścioro dzieci, wczesna śmierć ojca - to wszystko określało losy najmłodszego dziecka, jakim był w tej rodzinie Władysław Długosz.

Dzięki pewnym powiązaniom rodzinnym i znajomościom został najpierw umieszczony w przyklasztornym gimnazjum w Dębowcu koło Jasła. Chłopiec, nie mając zamiaru poświęcenia się służbie zakonnej, opuścił zakład wraz z dwoma kolegami, po czym zdobył dyplom dojrzałości jako eksternista, zdając jesienią 1928 roku egzaminy z jedenastu przedmiotów w państwowym gimnazjum staro-klasycznym we Lwowie.

Niepomrotnie trudniej było zdobyć wykształcenie wyższe. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim odbywał całkowicie o własnych siłach, bez żadnej pomocy domu rodzinnego /rodzice zresztą już nie żyli/, utrzymując się z korepetycji, różnych zapomóg i drobnych honorariów początkującego literata. Studiował w latach 1928-1934, a w r. 1935 uzyskał dyplom magistra filozofii.

Pierwszą posadę polonisty otrzymał w bernardyńskim gimnazjum bez praw publicznych w Radecznicy koło Zamościa. Pracował tam cztery lata - od września 1934 do czerwca 1938 roku. Chcąc zdobyć pełne uprawnienia nauczyciela szkół średnich przeniósł się do Łodzi, gdzie odbywał bezpłatną praktykę polonisty w I Państwowym Gimnazjum i Liceum im. M. Kopernika. Równocześnie w celach zarobkowych pełnił funkcje sekretarza w gimnazjum bernardynów.

Wybuch wojny pokrzyżował plany młodego polonisty, który w lutym 1940 r. musiał opuścić miasto, poszukiwany przez policję niemiecką. Tym razem zdobył schronienie we dworze, u właściciela majątku w Czudcu niedaleko Rzeszowa, a następnie w rodzinnej Dąbrowie, biorąc udział w tajnym nauczaniu, najpierw jako nauczyciel, później także członek komisji egzaminacyjnej. Po wyzwoleniu Rzeszowa w sierpniu 1944 r. zaczął pracować w tutejszych szkołach średnich, w tym najdłużej w I Liceum Ogólnokształcącym im. St. Konarskiego, a wreszcie w Zasadniczej Szkole Zawodowej, skąd odszedł na emeryturę.

Władysław Długosz, którego życiorys w wielu miejscach przypomina trudny start chłopskiego bohatera "Syzyfowych prac", również swoje ideały życiowe ukształtował na wzorach z Żeromskiego czy tradycjach pozytywistycznych. Widoczne to jest w silnej potrzebie pracy społecznej, w łączeniu obowiązków zawodowych z działalnością społeczną, a szczególnie, gdy to tylko było możliwe, z pracą dla środowiska wiejskiego, z którego wyszedł.

Wszystkie ferie i wakacje spędzane w okresie studiów w Dąbrowie wypełniała praca kulturalno-oświatowa, prowadzona wraz z inną studiującą młodzieżą. Jej treść stanowiły odczyty, przeważnie z literatury, oraz przygotowywanie przedstawień amatorskich. Sztuki wystawiano różne /jak w tego rodzaju zespo-

łach/, a "Królowa przedmieścia" do dziś żyje w pamięci co starszych mieszkańców wsi, nie posiadającej w owym czasie nawet Domu Ludowego, w którym mogłoby się koncentrować i rozwijać życie kulturalne. Młody człowiek niejednokrotnie sam sięgał po pióró, by wzbogacić repertuar amatorskiego zespołu o sztuki społeczno-obyczajowe, czerpiące tematykę z życia wsi.

W latach późniejszych, jako nauczyciel języka polskiego, z upodobaniem prowadził z młodzieżą kółka artystyczne, przygotowywał akademie i recytacje, budził kult żywego słowa. Nawet jako sekretarz szkolny w Łodzi - jak świadczy opinia - "poza pracą biurową zajmował się przygotowaniem występów grup deklamacyjnych młodzieży na uroczystości szkolne, wykazując znanstwo w tej dziedzinie".

Żywe uczestnictwo w pracy społeczno-oświatowej czyni z prof. Długosza popularną postać środowiska rzeszowskiego w latach po wyzwoleniu, a w 1957 r. pozyskuje mu Srebrny Krzyż Zasługi. Przez wiele lat był prelegentem TWP, ofiarnie wyjeżdżającym do miejscowości nieraz bardzo odległych od wójewódzkiego miasta, współpracował z WDK, pełnił funkcje prezesa Oddziału Towarzystwa Teatrów i Chórów Ludowych.

Wreszcie, gdy w 1956 r. powstała sprzyjająca sytuacja dla założenia w Rzeszowie Oddziału Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza, Wł. Długosz należał do najczynniejszych humanistów, którzy zabiegali około utworzenia tej "placówki" - w mieście o bardzo jeszcze ubogich formach życia kulturalnego. Chcąc zapewnić Oddziałowi dobry start, dołożył starań, aby zorganizowany w tymże roku w Rzeszowie Walny Zjazd Delagatów Towarzystwa wypadł imponująco i ożywił atmosferę kulturalną miasta. W ciągu dwuletniej kadencji, jako pierwszy prezes Rzeszowskiego Oddziału, regularnie organizował odczyty dla członków i publiczności, dbając o interesującą i atrakcyjną tematykę. W krąg oddziaływań Towarzystwa pragnął także włączyć inne problemy życia kulturalnego w Rzeszowie, jak badania nad kulturą ludową regionu, prowadzenie bodaj przyczynkarskich prac naukowych, a nawet sprawy wydawnicze. Dopiero pogarszający się stan zdrowia, a w jeszcze silniejszym stopniu częste osamotnienie działacza-społecznika stały się powodem pewnego rozgoryczenia i odejścia od kierowniczego i aktywnego uczestnictwa w pracach Oddziału, a później także innych prac społecznych.

Społecznym poczynaniom towarzyszyły od wczesnych lat ambicje i próby pisarskie. Młodemu chłopcu z Dąbrowy, poznającemu arcydzieła poezji, marzyła się sława wieszczów - i zwierzał się najbliższemu, jak mu się "rymy pchają do głowy". Dużo więc pisał w najstarszych klasach gimnazjalnych. Z biegiem lat niewątpliwie rozwiły się marzenia i "twórca" zaczął być bardziej krytyczny wobec siebie, ale nadal pozostał kontakt z piórem i co za tym szło - kontakt z różnymi czasopismami, jak np. "Orka", "Wieści", "Nowa Wieś", a z miejscowych "Nowiny Rzeszowskie", "Widnokrag" czy efemeryczne "Ugory". Było w tym trochę publicystyki, trochę prozy literackiej, wspomnień i literacko opracowanych "gadek" ludowych. Ustawicznie też powracała chęć tworzenia sztuk teatralnych. W formę dramatu ubierał różne wydarzenia autentyczne, zbierając tematy, sytuacje i postacie ze znanej mu rzeczywistości. Tak było np. z najbardziej udaną sztuką "Chłopi demokraci", w której za wzór posłużyły typy chłopów z rodzinnej Dąbrowy, a która uzyskała przychylną ocenę J. Szaniawskiego.

Jako syn wsi wykazywał Długosz duże zainteresowanie folklorem. Być może, iż w tym kierunku pchnął go prof. K. Nitsch, dla którego zbierał jako student różne porzekadła ludowe i przykłady gwarowych wyrażeń ze stron rodzinnych. Później, szczególnie w czasie okupacji, gromadził pieśni, gadki, przysłowia, tworząc wcale okazały zbiór. Niewielką ich część opublikował przed laty w rzeszowskim numerze "Literatury Ludowej"; trochę gadek drukował w miejscowych czasopismach. Popularyzował też te przejawy ginącej kultury ludowej w prelekcjach i audycjach radiowych.

Wyszedł z ludu, zawsze do niego myślami wracał i był dumny ze swego rodowodu socjalnego. Był też głęboko przeświadczony o wyjątkowych wartościach kultury ludowej i jej wpływie na życie duchowe społeczeństwa, co przy jednoczesnym, nader silnym emocjonalnie związaniu z wsią stanowiło niekiedy balast psychologiczny, który przeszkadzał mu, nawet po upływie lat, w pełnej aklimatyzacji w środowisku miejskim. W tej mierze przypominał kolegę z lat uniwersyteckich - Stanisława Piętaka, z którym pozostawał stale w serdecznej przyjaźni.

Śledząc koleje życia Władysława Długosza trzeba stwierdzić, że był to człowiek zahartowany w zmaganiach z losem, niewiele

wymagający dla siebie, który nawet w okresie, gdy zdobył pozycję w społeczeństwie, żył w bardzo skromnych warunkach. Sam zdyscyplinowany i obowiązkowy, pracujący bardzo sumiennie, o dużej wiedzy i doświadczeniu pedagogicznym, jako nauczyciel wymagał od swoich wychowanków uczciwej pracy i rzetelnych wiadomości - i żadnych względów nie uznawał. Ta bezkompromisowość i pewna skłonność do mizantropii nie jednały mu zbyt wielu przyjaciół i nie ułatwiały współżycia, a czasem sprowadzały przykre konsekwencje. Niezależny w wypowiedaniu sądów i przekonań, tak określił w jednej z wypowiedzi swoją postawę ideową: "Z przekonań socjalista, walczący o sprawiedliwość społeczną od czasów swoich studiów uniwersyteckich, budujący Polskę Ludową bez przywilejów i wyzysku". Był to człowiek prawy.